



Józef Misiejuk – urodzony 9 marca 1933 r., we wsi Perkowicze, powiat Brześć nad Bugiem.

Miał zaledwie 7 lat, gdy w środku nocy Rosjanie załadowali jego rodzinę i wywieźli na Sybir. W przeddzień swoich urodzin znalazł się w tzw. „specposieleniu”, w posesji Wierchni-aja Ura. W niespełna rok stracił na Syberii rodziców i siostrę. Został tylko z dwoma braćmi i niepełnoletnią siostrą. Sam wystarał się o miejsce w domu małego dziecka, by uciekać z pełnego przemocy kolejnego. Później pracował na parostatku rzeczonym jako chłopiec okrętowy tzw. „Junga”. Swoją drogę kończy na 2-letniej pracy w rolniczym sowchozie w Charkowskiej obłasti, na Ukrainie. Do Polski wrócił z tułaczki po 6 latach. Do dziś pamięta, że za pierwsze zarobione pieniądze kupił w swoje 13. urodziny bułkę za 50 gr. Rozdzielone rodzeństwo spotkało się ponownie po latach w ojczyźnie.

Dziadek miał zawsze dar opowiadania. Jego wspomnienia są pełne pasji i malowniczych obrazów. To walka dziecka o przetrwanie nie tylko we wrogim kraju, ale i w trudnym środowisku, dziecka, które musiało bardzo szybko dorosnąć. Jego historia nadaje się na niejedną książkę przygodową – trzytygodniowa podróż w wagonach transportowych na Syberię, budowa tratwy, żeby móc przenieść się w lepsze miejsce i spływ nią przez niemal całą jesień, dopóki kry pozwoliły, cudowne pokonanie choroby, która odbierała władzę w nogach, ta historia to nauka zdobywania pożywienia i podstawowych czynności umożliwiających przetrwanie – to nauka prawdziwego życia.

Dziadek powiedział o sobie: „Przeżyłem swoje lata w zgodzie z prawem i obyczajem, w dobrych stosunkach rodzinnych i przyjacielskich”. A ja od siebie dodam, że oprócz daru opowiadania, kojarzę Dziadka z mandoliną i rosyjskimi piosenkami, z niezrównanymi przetworami domowymi i jestem dumna, że w wieku ponad 70 lat nauczył się obsługiwać komputer! Dziadek jest realistą, wielbicielem kultury i folkloru różnych narodów i nacji oraz piękna przyrody i osiągnięć techniki. A dla 2 córek, 5 wnuków i prawnuka jest wzorem odwagi, etyki i ogromnej miłości do rodziny.

Beata Cichocka-Tylman, wnuczka

